Nakład 21.000 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 173. Sosnowiec, wtorek 2 lipca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Kluby sejmowe po odebraniu djet radzą nad sytuacją.

WARSZAWA, 1. 7. (wł.) Dziś zebrali się w sejmie posłowie, którzy zjechali do Warszawy po odbiór djet.

Przy tej okazji niektóre kluby sejmowe odbyły posiedzenia w sprawach bieżących.

Głównym momentem obrad była decyzja trybunału stanu w sprawie b. ministra Czechowicza. Obradowały więc kluby: B.B. pod przewodnictwem płk. Sławka, »Wyzwolenia«, »Stronnictwa chłopskiego« i »Stronnictwa narodowego«.

Śród klubów opozycyjnych powstała myśl zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentarnej w związku z załatwieniem sprawy b. min. Czechowicza przez trybunał stanu.

Ogródki działkowe dla urzędników i robotników we wszystkich miastach polskich.

WARSZAWA, 1. 7. Ogródki działkowe, jakie poczęła już tworzyć Warszawa, mają być utworzone we wszystkich miastach polskich.

Ministerium pracy przygotowuje projekt specjalnego rozporządzenia w tej sprawie, które niebawem się ukaże.

Zakładanie ogródków działkowych należeć będzie do obowiązków samorządowych. Dla umożliwienia tej akcji zapewnione będą specjalne źródła długoterminowego kredytu.

Działki wynajmowane będą na okres do 15 lat pracownikom umysłowym i fizycznym, na b. dogodnych warunkach.

Ogrody działkowe wynosić mają od 290 do 500 mtr. kw.

B. minister skarbu Czechowicz naczelnym dyrektorem banku ziemiańskiego.

WARSZAWA, 1. 7. Rada zawiadowcza banku ziemiańskiego, po rozważeniu i przyjęciu sprawozdania rachunkowego za rok ubiegły, bilansu banku oraz budżetu na rok 1929, zdecydowała — na podstawie zgodnej propozycji zarządu banku — zaaprobować projekt reorganizacji władz kierowniczych przez powołanie na stanowisko dyrektora naczelnego b. min. Gabrjela Czechowicza.

Wycieczki na PWK.

POZNAN, 1. 7. (wł.) Dnia 9 go b. r. wyjeżdża do Poznania grupa ludności góralskiej z Poronina.

Dnia 10 lipca br. wyjeżdża do Poznania na P W K wycieczka szkół wydziałowych z Budapesztu w liczbie 50 osób.

Zgon posła Macieszy

WARSZAWA, 1. 7. (wł. Zmarł tu poseł Maciesza, major rezerwy, wybitny działacz legjonowy, poseł na sejm z klubu BB.

Na miejsce posła Macieszy wejdzie do sejmu adwokat Kryp z Płocka.

Wójcik nie zostanie wypuszczony na wolność.

WARSZAWA, 1. 7. (wł.) Sąd apelacyjny odrzucił wniosek co do zwolnienia za kaucją oficera rezerwy Wójcika, który jak to donosiliśmy strzelał w Piastowie do oficerów przybyłych z żądaniem satysfakcji honorowej.

Sąd postanowił, że Wójcik pozostanie aż do ukończenia śledztwa w więzieniu.

Po trzechletniej przerwie.

MEKSYK, 1. 7. (wł.) Poraz pierwszy od blisko 3 lat celebrowano w 30 kościołach meksykańskich mszę św. Do incydentu żadnego nie doszło.

Obrady polsko-niemieckie.

BERLIN, 1.7. Przybył do Berlina poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher, który — jak informuje „Frankfurter Zeitung" — przeprowadzić ma z przedstawicielami rządu rozmowy na temat obecnego stanu rokowań handlowych polsko-niemieckich.

W skład delegacji niemieckiej, która z początkiem lipca wyjeżdża do Paryża na rokowania likwidacyjne polsko niemieckie, wchodzą — jak donosi prasa — z ramienia urzędu spraw zagranicznych, tajny radca Martius w charakterze przewodniczącego delegacji, pozatem zaś prof. Kaufmann, tajny radca von Schack i radca Matzner.

Gdańszczan denerwuje sam widok munduru polskiego.

GDANSK, 1. 7. Na interwencję komisarjatu generalnego, a zwłaszcza na przedstawienia kierownika biura prasowego komisarjatu generalnego, dra Pierowskiego, który w imieniu generalnego komisarza Rzplitej zwrócił się do prezydenta policji protestując przeciwko przetrzymywaniu polskich artystów filmowych w areszcie — grupa filmowa polska została zwolniona.

Prezydjum policji gdańskiej jednakże oświadczyło, że na dalsze zdjęcia scen filmowych na ulicach Gdańska w mundurach marynarki polskiej nie pozwoli rzekomo ze względów na zdenerwowanie i oburzenie, wywołane ukazywaniem się artystów polskich w tych mundurach na ulicach Gdańska.

Wobec tego, generalny komisarz Rzplitej polskiej jeszcze raz przeprowadził interwencję u senatora spraw wewnętrznych. Arczyński, który natychmiast po interwencji, cofnął zakaz i pozwolił na dalsze dokonywanie zdjęć filmowych w Gdańsku, zapewniając artystów polskich, że otrzymają ochronę policyjną.

Tragiczny zgon właściciela domu.

Oberwanie się sufitu — Śmierć pod gruzami.

WARSZAWA, 1. 7. Korzystając z pięknej pogody, 75-letni Bencjan Wolberg, właściciel trzypiętrowej kamienicy przy ul. Solnej 7 w Warszawie, postanowił obejrzeć dach, ponieważ w czasie ostatnich deszczy, sufity na trzeciem piętrze przeciekały.

Starzec, idąc po schodach z trudem znalazł się na strychu. Tu postanowił odpocząć.

Siadł na jakiemś pudle, poniewierającym się po strychu i odpoczywał.

Zmęczony, nie zwracał uwagi na głuche trzaski, rozlegające się pod jego stopami. Nagle rozległ się piekielny odgłos łamiących się belek i spadających cegieł, a po chwili głuche jęki.

Oczom przybyłych na ratunek lokatorów przedstawił się okropny widok.

Zawalił się sufit.

W stosie bezładnie leżących belek i cegieł, wśród opadających tumanów tynku, leżał właściciel domu.

Spadając o piętro niżej wraz z obrywającym się sufitem, Bencjan Wolberg uległ wylewowi krwi do mózgu i przed przybyciem pogotowia życie zakończył.

Zwłoki z polecenia prokuratora przewieziono do prosektorjum.

Walącą się ruderą zajął się Urząd inspekcyjno-budowlany.

SZEŚĆ OFIAR KATASTROFY LOTNICZEJ.

BERLIN, 1.7. Wczoraj wieczorem samolot P. 1620, należący do Aerolloydu bodeńskiego w pobliżu Lindur, w chwili kiedy przelatywał nad jeziorem Bodeńskim wpadł do jeziora. Pilot oraz 5 pasażerów straciło życie.

STAŁY LĄD NA BIEGUNIE.

LONDYN, 1.7. Z Waszyngtonu donoszą, że badacz bieguna południowego Byrd komunikuje w depeszy iskrowej do ministerjum spraw wewnętrznych o odkryciu kilku tysięcy klm. kw. stałego lądu na biegunie południowym.

O ROZBROJENIE NA MORZU.

LONDYN, 1.7. Donoszą z Tokio, iż japoński minister marynarki poinformował gabinet, że Ameryka i Anglja wyraziły nadzieję, iż Japonja podejmie inicjatywę co do zwołania nowej konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu. Pisma donoszą, że japoński ambasador w Londynie otrzymał już od swego rządu odnośne instrukcje.

Katastrofa na wyścigach kolarskich w Łodzi.

Dwai zawodnicy ciężko ranni.

ŁODZ, 1. 7. Na torze kolarskim w Łodzi zdarzył się wczoraj wypadek.

Podczas wyścigów za motorami, w motocyklu prowadzonym przez Hartwiga, za którym jechał kolarz Mączyński, pękły w i d e ł k i przy przednim kole.

Obaj jadący odnieśli ciężkie rany. Ktoś z publiczności wbiegł na tor i zgasił motor, zapobiegając wybuchowi benzyny.

Pożar huty szklanej.

WARSZAWA, 1.7. W Aleksandrówce koło Annopola spłonęła wczoraj w nocy huta szklana należąca do Stanisława Rotmila. Pożar wybuchł o godz. 2 min. 30 w nocy w domu mieszkalnym robotników fabryki.

Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, w której brały udział trzy oddziały straży ogniowej z Warszawy, fabryka spłonęła doszczętnie.

Straty wynoszą 140 tys. zł. Huta ubezpieczona była na 110 tys. zł.

Sfery gospodarcze zespalają się coraz silniej.

Wśród robotników coraz to nowe rozłamy.

Odbyty dnia 22 b. m. w Poznaniu zjazd zrzeszenia związków przemysłowych południowej i zachodniej Polski, powziął pomiędzy innemi uchwałę następującą:

„Zjazd przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości fakt rokowań między centralnym związkiem polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finasów a naczelną organizacją przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski co do stworzenia wspólnego organu porozumiewawczego, a wyrażając zasadnicze przekonanie o potrzebie takiego organu, któryby obejmował cały polski przemysł, odkłada decyzję swoją co do ustosunkowania się zrzeszenia do wspomnianych poczynań aż do obznajmienia się z niemi szczegółowego".

Zaznaczyć należy, że sfery gospodarcze naszego kraju posiada ją naczelną organizację w postaci centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów oraz organizacje dzielnicowe w postaci naczelnej organizacji przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski i wspomnianego na wstępie zrzeszenia związków przemysłowych południowej i zachodniej Polski.

Centralny związek, popularnie zwany Lewjatanem, zorganizował tygodniowe konferencje dyrektorów organizacyj, wchodzących w jego skład; na zebraniach tych omawiane są wszystkie doniośliejsze kwestje bieżące życia gospodarczego.

Prowadzi to do uzgodnienia polityki organizacyj gospodarczych, które też nazewnątrz występują zawsze zgodnie i jednolicie.

Jakże inaczej jest w obozie robotniczym!

Oto dwa przykłady z ostatnich dni:

Zarząd główny związku robotników budowlanych w Polsce, z siedzibą w Krakowie, na posiedzeniu w dn. 14 b. m. postanowił rozwiązać zarząd okręgu warszawskiego, uznając dotychczasową jego działalność za szkodliwą dla związku.

Generalna federacja pracy rozesłała komunikat następujący:

„W dniu 1 lipca upływa termin dotychczas obowiązującej w przemyśle metalowym umowy zbiorowej. Pomimo, że termin zawarcia nowej, względnie przedłużenia starej umowy, jest już bardzo bliski, nie daje się odczuć żadne żywsze zainteresowanie tą sprawą. Generalna federacja pracy wystąpiła do związków, zrzeszających metalowców z inicjatywą uzgodnienia postulatów i solidarnego wystąpienia w sprawie podwyżki płac, na co otrzymała odpowiedź tylko od chrześcijańskiego zjednoczenia zawodowego i od zjednoczenia zawodowego polskiego. Pozostałe związki milczą. Interes partyjny w dalszym ciągu przeważa nad interesem gospodarczym szerokiego ogółu pracujących metalowców".

Z komunikatu powyższego widzimy, że generalna federacja pracy nie wie, że już przed 1-ym czerwca związek zawodowy robotników przemysłu metalowego wypowiedział umowę zbiorową, zawartą ze związkiem przemysłowców metalowych i zażądał 15 proc. podwyżki.

A więc jedne związki zawodowe rozwiązują z pobudek politycznych całe oddziały, inne organizacje ujawniają zupełną nieznajomość spraw, któremi chcą się zajmować.

Robotnicy polscy powinniby uczyć się solidarności od przemysłowców, którzy bez względu na dzielące ich różnice wyznaniowe, narodowościowe i polityczne, grupują się w jednej organizacji dla solidarnej obrony wspólnych interesów.

Wychowanie fizyczne w szkole.

Wartość wychowania fizycznego. — Wychowanie fizyczne, jako interes państwowy. — Proporcja między kształceniem umysłowem a wychowaniem fizycznem. — Zasługi wojska na polu wychowania fizycznego. — Znaczenie pedagogiczne kierownictwa P. W. — Współpraca szkoły i P. W.

Problem wychowania fizycznego narzuciły szkole czasy powojenne.—Wprawdzię i przed wojną uprawiano w szkole gimnastykę i ćwiczenia fizyczne, ale do tego przedmiotu nie przywiązywano zbyt wielkiej wagi. Dopiero po wojnie, kiedy wszystkie społeczeństwa zaczęły się organizować wojskowo, kwestja wychowania fizycznego stała się aktualną, bo dopiero przekonano się, jak iwelką rolę odegrać może w przyszłej obronie państwa przygotowanie fizyczne młodzieży.

U nas w Polsce kwestja ta jest tembardziej ważną, że jesteśmy weiśnięci między dwie silnie zorganizowane potęgi, które kwestję wychowania fizycznego stawiają na pierwszem miejscu i łożą olbrzymie sumy na przygotowanie bojowe społeczeństwa, zaczynając je już od szkoły powszechnej.

To też nasze ministerjum spraw wojskowych i oświecenia już od kilku lat czyni usilne starania, ażeby poziom wychowania fizycznego naszej młodzieży nie pozostał w tyle w stosunku do naszych sąsiadów. Te zamierzenia rządu opinja społeczna trochę już rozumie, ale nie zdaje sobie narazie sprawy z tego, ile wkładów poczynić jeszcze trzeba, by sprostać zadaniu. Jakkolwiek nasze środki finansowe nie pozwalają jeszcze na zbyt pośpieszne tempo w tej dziedzinie pomimo to dzięki opiece, jaką rząd otacza każdą prywatną inicjatywę w tym kierunku, jest nadzieja, że i u nas ta sprawa szybko pójdzie naprzód.

Doroczne święta sportowe mają pokazać jaknajszerszym kołom społeczeństwa dotychczasowy swój dorobek i równocześnie znaznajomić opinję z ważnością i wartością tego działu wychowania. Wychowanie fizyczne ćwiczy i hartuje nietylko organizm, przyzwyczajając go do wysiłków fizycznych i zabezpiecza go przed niebezpieczeństwem choroby, ale także uczy młodzież dyscypliny punktualności, koleżeńskości i obowiązku, zapala ją do szlachetnego współzawodnictwa i przyzwyczaja do życia organizacyjnego i społecznego.

Obok więc walorów higjenicznych, posiada wychowanie fizyczne także wielkie walory moralne, które na budowę charakteru etycznego wywierają wpływ dodatni i decydujący. Młodzież nasza chętnie garnie się do sportu, bierze żywy udział we wszystkich imprezach sportowych tak w kraju, jak i zagranicą i imprezy takie z całym zapałem urządza u siebie. Ruchliwość mięśniowa sprawia młodzieży organiczną przyjemność, to też bardzo często książkę zastępuje football, czy rakieta o ile w porę nie poskromimy rozwijającej się namiętności sportowej. Jeżeli wychowanie fizyczne ma dać to, czego od niego oczekuje społeczeństwo i interes państwa, to musi istnieć bezwzględna równowaga, względnie równoległość między wychowaniem fizycznem, a intelektualnem. Ponieważ nabywanie wiedzy wymaga więcej czasu, aniżeli nabywanie sprawności fizycznej, przeto tak szkoła, jak i rodzice muszą baczyć, aby ta naturalna proporcja, tych dwu pedagogicznych momentów nie została naruszona.

Ze szczególnym naciskiem podkreślić należy działalność naszej wojskowości na polu wychowania fizycznego. Założone przez wojsko hufce szkolne, rozwijają się znakomicie i mają już za sobą jak najpiękniejsze rezultaty. Trzeba przyznać, że wojskowość w doborze oficerów, kształcących młodzież, jest bardzo ostrożna i zawsze posyła tam ludzi odznaczających się taktem i zmysłem pedagogicznym. Dzięki doborowi ludzi nawiązuje się kontakt żywy pomiędzy młodzieżą, a wojskowością, który w razie niebezpieczeństwa posiadać będzie ogromne znaczenie.

Odnosząc się z całym szacunkiem dla ofiarności, sumienności i zapału, jaki wkłada się w przygotowanie fizyczne młodego pokolenia dla obrony państwa, nie możemy nie przypomnieć, że trzeba zwracać pilną uwagę na proporcję pomiędzy wychowaniem intelektualnem a fizycznem. Kierownicy wychowania fizycznego, rozporządzają pełnem zaufaniem i przywiązaniem młodzieży, mają sposobność zwrócić im uwagę na wartość wykształcenia. Rzucona choćby przelotnie, lecz w porę, zachęta, czy też nawet na pozór obojętne zainteresowanie się postępami ucznia w szkole, będzie miało dla ucznia bardzo wielkie znaczenie i w wielu wypadkach skutecznie pomoże w pracy nauczycielom.

Dotychczasowa współpraca między szkołą a P. W. idzie po linji dobra młodzieży i interesu państwowego. Im silniejsze będą te węzły pomiędzy oboma czynnikami, tem łacniej będziemy mogli utrzymać właściwą linję, która w tym wypadku jest nieodzownym warunkiem powodzenia.

Br. P.

Reorganizacja produkcji w górnictwie angielskiem

LONDYN, 1.7. „Daily Herald" zamieszcza artykuł o przebiegu konferencji, którą premjer Mac Donald i kilku ministrów jego gabinetu odbyli z przedstawicielami komitetu wykonawczego związku górników. Dziennik spodziewa się, że sprawy, poruszane w konferencji, znajdą swój wyraz w mowie tronowej. W sytuacji obecnej chodzi o zmianę ustawy, która weszła w życie po strajku w r. 1926 i wprowadziła 8 godzinny dzień pracy pod ziemią. Obecnie górnicy domagają się odwołania tego postanowienia, co byłoby zgodne z postulatami Labour Party, wysuniętemi w akcji przedwyborczej. Kwestja przeprowadzenia tych zmian pozostaje jednak otwartą. Dalsze kwestje dotyczą reorganizacji produkcji i stosunków z rynkami zagranicznemi. Dziennik jest zdania, że rozstrzygnięcie kompromisowe możliwe będzie na podstawie unifikacji warunków pracy i ich standaryzacji we wszystkich krajach górnictwa węglowego świata.

Dług kolejarza rozłożony na 206 lat.

BERLIN, 1.7. Z wagonu pocztowego na linji Berlin — Friedebergh zginął kiedyś worek, zawierający 14.800 marek. Policji nie udało się złodzieja odszukać.

Dyrekcja poczt zdecydowała, że za kradzież jest odpowiedzialny kierownik pociągu, który powinien sumę tę zwrócić. Rozłożono mu ją na raty i co miesięcznie odtrącają mu po 6 marek. Ostatnią ratę „zapłaci" za 206 lat.

Wzrost liczby bezrobotnych w Anglji.

LONDYN, 1.7. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Anglji wynosiła 27 czerwca b. r. 1.122.700 osób, t. zn. zwiększyła się o 9.908 osób w porównaniu z tygodniem poprzedzającym.

Kradzież... trawnika.

LONDYN, 1.7. W Chicago zdarzył się niedawno fakt kradzieży, jakiej napewno nie notowały jeszcze kroniki policyjne.

Oto skradziono ni mniej ni więcej tylko około trzystu yardów kwadratowych trawnika z pewnego eleganckiego pola golfowego. Złodzieje nie mieli kłopotu ze sprzedażą skradzionego trawnika, gdyż nabył go zarządca położonego w sąsiedztwie pola golfowego cmentarza dla obkładania grobów.

Pięćsetlecie Witolda.

KOWNO, 1.7. Litwa przygotowuje szereg uroczystości, mających na celu uczczenia 500-nej rocznicy śmierci wielkiego księcia litewskiego Witolda. Zamierzone jest wystawienie w Kownie pomnika Witolda, nad którego projektem pracują usilnie artyści litewscy. Szereg miejscowości ma otrzymać nowe nazwy, związane ze wspomnieniami o Witoldzie. Przedmieście Kowna, noszące „czysto polską nazwę Szańce", ma być przemianowane na Witautogała lub Witowstaj. Min. Oświaty wydaje specjalną monografję, poświęconą Witoldowi.

Z komitetu zjazdu polaków z zagranicy

WARSZAWA, 1.7. Komitet organizacyjny zjazdu polaków z zagranicy komunikuje, że wobec tego, iż na zjazd z terenu Rosji sowieckiej mają być wysłani tylko delegaci, członkowie organizacyj komunistycznych, którzy nie są istotną reprezentacją ogółu ludności polskiej, zamieszkującej Z. S. R. R., przeto udział ich w zjeździe jest niecelowy i niemożliwy.

Brylanty w kościotrupie

Przemycał lekarz przez granicę polską.

WARSZAWA, 1.7. Organ bezpieczeństwa publicznego aresztował na stacji w Tczewie d-ra Rudolfa Königa, który wiózł w walizce szkielet ludzki rzekomo w celach naukowych. W czase rewizji urzędnicy celni zauważyli w piszczelach szkieletu otwory, które były napełnione drobnymi zwitkmi bibułki. Po rozwinięciu jednego przekonano się, że w wydrążonych otworach znajdowały się brylanty. Były one przeznaczone dla niejakiego Jaska Pinkusa zamieszkałego w jednym z hoteli warszawskich.

Pilne pszczółki, pożyteczne jedwabniki i pracowici kolejarze

Imponujące eksponaty w dziale kolejowym na PWK.—Pocieszający rozwój pszczelnictwa kolejowego. Przeszło 21.000 uli utrzymują nasi kolejarze. — Morwy i jedwabnictwo. — Tarnopol ośrodkiem hodowli jedwabników.

Na wystawie poznańskiej w pawilonie ministerjum komunikacji oglądać można w zagrodzeniu dziwny widok. Jakieś małe ule, jak z pasieki dla lalek. Jakiś przyrząd do miodobrania, kawały wosku, kunsztownie ułożone, jakiś model piwnicy, czy lodowni, od wewnątrz oświetlony. Skąd się wzięła ta sielanka między lśniącem żelaziwem o ścianę od olbrzymich lokomotyw? Co ma

pszczoła do parowozowni?

Któż z nas jadąc koleją nie zachwycał się na małych stacjach ogródkami przy dworcu? Są one radością pani naczelnikowej i panien naczelnikówien, a i podróżnemu dają miłe wytchnienie dla oka. Wśród nich widzi się od czasu do czasu

parę uli pszczelnych.

Ot — myślimy sobie — zabawka kolejarza, który często, zwłaszcza na małej stacyjce jest wieśniakiem, kina ani nie skosztuje (biedak), o dancingu tylko marzy (nieszczęsny!) a dobrze jeśli go łączy ze światem choćby chrapanie radjogłośnika. Co taki ma robić? Bawi się pszczołami, ma parę kwart miodu na własny użytek i tyle?

Otóż ze ściany patrzy na nas

kunsztowny wykres.

Graficzne przedstawienie, czem jest kolejowe pszczelnictwo. W istocie przed ośmiu laty pszczelarze kolejowi byli jeszcze nieliczni, razem cały ich orszak wynosił 472 osoby a uli było przy wszystkich linjach kolejowych zaledwie 2880.

To nie zabawka

Teraz w roku 1928, wygląda to zupełnie inaczej. Liczba pszczelarzy urosła prawie dziesięciokrotnie jest ich 4.408. Liczba uli wzmogła się w tym samym stosunku, mają ich nasi kolejarze 21.933! Ładna zabawka! Toż to cały przemysł. I to nie byle jaki. Patrząc na mapkę kolejowo - pszelniczą widzimy, że szlaki szyn n. p. w Wileńszczyźnie, są poprostu obstawione ulami, zaraz potem idzie Poznańskie, potem Lwów i Stanisławów (jeżeli bierzemy dyr. kol. poszczególnych okręgów). Do uli tych zniosły pracowite pszczółki w roku zeszłym

ćwierć miljona kilogramów

miodu i to z dobrą przewyżką. Ba! dowiadujemy się, że chociaż kraj nasz produkuje masę tego słodkiego i zdrowego przysmaku, to kolejarze uczestniczą w ogólnej produkcji z ośmiu procentami.

Oto i pierwsza niespodzianka. Druga jest jeszcze

bardziej nieoczekiwana

i mieści się tuż obok. — Uderza tu w oko wielki model toru kolejowego ze stacyiką, pokryty w części czemś białem, w części zielony. Co to takiego? Napis poucza: krzewy morwowe chronią zimą przed zaspami.

Morwa, morwa... Aha, to drzewo które nosi latem taki żółty, dziwnego ale niezłego smaku owoc. Co ma morwa do szyn? Czemu właśnie ona ma być najlepszym żywopłotem przeciw zaspom? Niema to bukszpanu czy zwykłego świerka?

Wyjaśnia się to nam zaraz, gdy rzucimy okiem na gablotki, zawierające jakieś niby jajka a otaczające... kołowrotek. Prawda! Toż morwa jest właśnie tem drzewem, na którem

żyją jedwabniki,

te czarodziejskie gąsienice, które oprzędzają się kokonem, dającym nitki jedwabiu. Nasi kolejarze nie zadowalają się produkcją miodu — uprawiają coś bardziej skomplikowanego: hodują jedwabniki.

Przodują w tem — tak jak w miodzie — kresy wschodnie, w szczególności Wilno i Tarnopol. Ale ze ściany patrzą na nas także plany szkółek morwowych na stacjach dyrekcji gdańskiej. A z mapki, na której poszczególne stacje są oplecione pięknym liściem morwowym, widzimy, że te listki są rozrzucone po całej Polsce. Obok możemy dowiedzieć się o wszystkich fazach rozwoju jedwabnika, o różnych jego rasach i o wszystkich przyrządach, jakich do jego hodowli potrzeba.

Kolejarskie nitki.

Co więcej! W Wilnie wytwarza się już nawet tkaniny jedwabne z tych naszych własnych kolejarskich nitek.

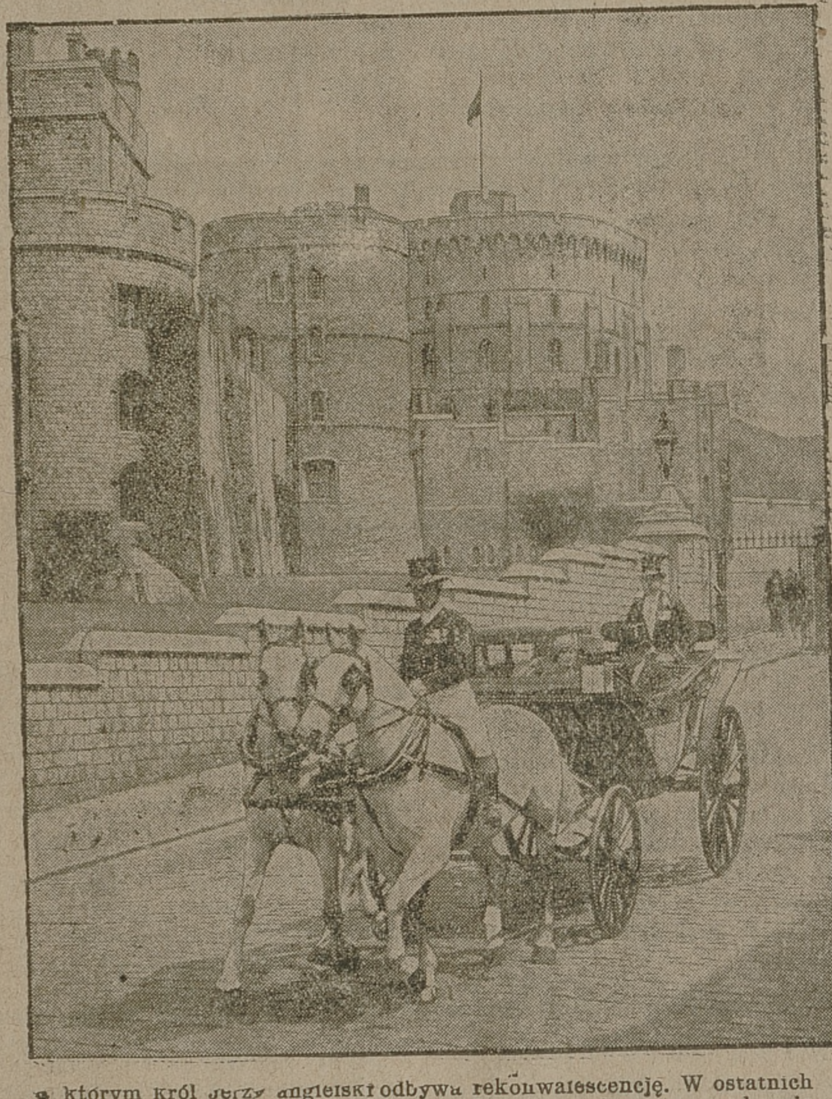
Wiszą w gablotkach na ścianie dwie takie chusteczki, czy makaty, łatwe do poznania, że z Wilna bo mają przepiękny wzór tamtejszych słynnych samodziałów, tych, co na Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu w r. 1925 zdobyły nam jeden z wielkich sukcesów, moralnych i jedną z ważnych nagród, chociaż są robione tylko przez chłopki. W jedwabiu wyglądają również przepięknie.

Oto, jakich niespodzianek można doszukać się na wystawie, błądząc między okazami kolejarskiej pracy i energji.

Pewnie, miód i jedwab to jakby produkty uboczne pracy kolejarskiej to wytchnienie, prawie zabawa. A jednak mają one swoją rolę w naszem gospodarstwie narodowem, którego wspaniały obraz dają nam np. pawilony przemysłu, a który i w pawilonie min. komunikacji ma swoje triumfalne okazy w postaci pracy, dokonanej na naszych kolejach.

Miło jest wszakże wytchnąć od tego podziwu w wielkim formacie, radując się tem, co wytwarzają pilne pszczółki, pilne jedwabniki i — na ich wzór — pilni nasi kolejarze.

Zamek windsorski



w którym król Jerzy angielski odbywa rekonwalescencję. W ostatnich dniach król przyjął ambasadora amerykańskiego Dawesa, a obecnie wybiera się do Londynu na otwarcie parlamentu.

Zjazdy i uroczystości w Poznaniu.

Imponujący zlot sokołów.

W dniach 28 i 29 u. m. odbyły się w Poznaniu następujące zjazdy i uroczystości: zjazd związku adwokatów, kongres delegacyj związków esperanckich, czwarty powszechny zjazd lekarzy weterynarji, połączony ze zjazdem zrzeszenia lekarsko-weterynaryjnego Rzeczypospolitej polskiej, zjazd ogólno-polskiego związku akademickiej młodzieży ludowej oraz jedna z najwspanialszych uroczystości: wszechsłowiański zlot sokołów.

Z każdego miasta, miasteczka i wsi Rzplitej, a nawet miejsc zamieszkałych przez polaków na obczyźnie, wreszcie z całej słowiańszczyzny przybyły na zlot olbrzymie wycieczki. Nie brakło również pokrewnych sokolstwu związków z Francji, Belgji, Angli, Włoch i Finlandji.

Zlot został otwarty uroczystą akademją w dniu 27 u. m., a na drugi dzień rano po nabożeństwie odbyły się ćwiczenia, poczem pochód liczący około 20 tysiecy osób, przedefilował czwórkami przez ulice miasta. Tegoż dnia na boisku zlotowem przy udziale licznych rzesz publiczności odbyły się ćwiczenia publiczne.

W loży honorowej zasiedli przedstawiciele wszystkich państw, biorących udział w zlocie, oraz pp.: prez. Ratajski, gen. Dzierżanowski, konsul czeski Matousek, wiceprezydent Kiedacz i inni. W czasie ćwiczeń odbyły się popisy sokolstwa polskiego, Czechosłowacji, Niemiec itd., a na koniec ćwiczenia masowe sokołów.

Wieczorem na arenie P.W.K. odegrane zostało widowisko allegoryczne pt.: »Zaślubiny Wisły z Bałtykiem«, w którem wzięła udział młodzież, sokoli i artyści teatrów. Po widowisku na cześć uczestników zjazdu spalono efektowne ognie sztuczne.

W drugi dzień zjazdu odbyły się ćwiczenia publiczne z udziałem gości zagranicznych.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 2 Wtorek	Dziś: Najśw. Krwi P. Jezusa Jutro: Nawiedzenie NMP. Wschód słońca 3.20 Zachód „ 20.00

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 2 lipca.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Kom. P. W. K. Transm. z Poznania na wszystkie polskie stacje.
13.00. Kom. meteor., kom. przygod.
15.40. Kom. gosp.
16.16. „Chwilka lotnicza".
16.30. Program dla dzieci.
17.15. Kom przygodne.
17.25. Odczyt z działu „Sport i Wychowanie Fizyczne" p. t. „Budowa warsztatów pracy W. F. i P. W.".
17.50. Kom. P. W. K. Transm. z Poznania na wszystkie polskie stacje.
18.00. Koncert popularny.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Transm. z Opery Kat.. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. Po transm. kom.: meteor., polic., sport., nadpr., kom. P. A. T.

KATOWICE.

16.15. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl.
16.30. Transm. z Warsz.
17.00. Muzyka płyt gramof.
17.25. Transm. z Warsz.
17.50. Transm. z Pozn. Kom. PWK.
18.00. Audycja literacka.
18.50. Kom. harcerski.
19.00. Rozmaitości poczem, zapowiedź programu na dzień następny, oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.20. Transm. z Teatru Polskiego w Katowicach „Tosca" opera w 3 aktach. Po operze komunikat meteor. i P. A. T. z Warsz.

Co wyswietlają kina:

Kino „Uciecha" »Jego najniebezpieczniejsza przygoda«.
Kino „Wawel" »S L A D E M Z B R O D N I«.

Teatr w Katowicach

Wtorek, dnia 2 lipca »Tosca«.

Z Kielc.

(k) **Doroczne święto straży ogniowej.** W dniu 29 czerwca odbyło się doroczne święto straży ogniowej. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w katedrze.

Po nabożeństwie odebrano przyrzeczenie od ochotników przez naczelnika straży i dekorowano honorową odznaką następujących weteranów straży:

Za wysługę 35 lat inwalida Kozikowski Franciszek, za 30 lat — Walocha Adam i Brudek, za 25 lat — aspirant Szmidt Feliks, za 15 lat — aspirant Wojdan Wincenty i sekcyjni Błaut Jakub i Szydłowski Stefan, za 10 lat — adjutant straży Ząbek Marjan i szer. Moderan Paweł

Zakończono uroczystość defiladą przed oddziałem weteranów i wspólną biesiadą w gmachu straży ogniowej.

Z Sosnowca.

(s) **Slub.** W dniu 29 bm. w kościele parafjalnym w Mierzynie odbył się ślub zarządzającego zakładami drukarskiemi »Expresu Zagłębia« p. Witolda Zielińskiego z p. Mieczysławą Sienkiewiczówną, córką właścicieli majątku Kazimierzów pod Piotrkowem.

Związek małżeński pobłogosławił brat panny młodej ks. Sienkiewicz.

Młodej parze przesyłamy serdeczne życzenia.

(s) **Osobiste.** Inspektor pracy inż. Fedorowicz wyjeżdża w dniu 5 b. m. na urlop wypoczynkowy, zastępować go będzie p. Karol Rychłowski.

(s) Komisja arbitrażowa wyłoniona dla regulacji płac w przemyśle budowlanym odbędzie się w środę dnia 3 b. m. w lokalu inspektoratu pracy.

(s) **O podwyżkę płac w przemyśle metalowym.** Związki metalowców: praca polska, zjednoczenie zawodowe polskie i związek ch. d. złożyły zbiorowy memorjał, domagający się podwyżki płac robotniczych o 100 proc. W czwartek dnia 4 lipca b. r. w inspektoracie pracy odbędzie się w tej sprawie konferencja delegatów robotniczych z przedstawicielami przemysłowców.

(s) Nadzwyczajne ogólne zebranie STC. Zarząd sosnowieckiego t-wa cyklistów i motorzystów wzywa wszystkich członków do przybycia na nadzwyczajne ogólne zebranie, w dniu 5 lipca 1929 r. o godzinie 8 wiecz., w lokalu przy ul. Małachowskiego 9. Sprawy bardzo ważne i terminowe. Udział wszystkich członków STC konieczny.

(s) **Restauracja „Gastronomja“** Zakład gastronomiczny p. t. »Gastronomja« w Sosnowcu, przy ul. Krzywej nr. 3, znany od lat ze swej dobrej kuchni, otrzymał ponownie prawo sprzedaży napojów alkoholowych. Kierownikiem firmy jest p. Ryszard Szczerek, popularny w Zagłębiu fachowiec z branży gastronomicznej.

(s) Kto chce wygrać? Kolektura W. Kaftal i s-ka, Katowice, ulica św. Jana 16, Król. Huta ul. Wolności 26, Bielsko Wzgórze 21, komunikuje nam, że losy do 3 ciej klasy 19-tej polskiej państwowej loterji klasowej już nadeszły i odnawiać je można codziennie do 16 lipca b. r włącznie.

Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na nadzwyczajną popularność i szczęście, jakiem się cieszy kolektura W. Kaftal i s-ka.

Zjazd oficerów rezerwy.

W dniu 28 i 29 u. m. obradował w Katowicach zjazd związku oficerów rezerwy z całej Polski.

W zjeździe wzięło udział około 300 delegatów i ponad 700 gości Zjazdowi przewodniczył b. minister Romocki, marszałka Piłsudskiego reprezentował gen. Fabrycy, który jednocześnie dokonał dekoracji 41 oficerów rezerwy złotemi i srebrnemi krzyżami zasługi.

W imieniu rządu przemawiał wojewoda Grażyński, następnie mowy wygłosili pp. gen. Górecki, gen. Bałachowicz, płk. Krzyżanowski, dr. Semma, dr. Kocur i inni.

Na plenarnych obradach, po referacie ppłk. Grabskiego, zjazd uchwalił szereg rezolucyj dotyczących udziału oficerów rezerwy w p. w. i w. f. poczem odbyły się dalsze debaty nad przystąpieniem związku do federacji obrońców ojczyzny.

Po przemówieniach generalnych mówców zjazd 186 głosami przeciwko 40 zatwierdził uchwałę zarządu gł. związku z września ub. r., mocą której związek oficerów rezerwy przystępuje do federacji obrońców ojczyzny.

W niedzielę obradowano nad statutem sądu koleżeńskiego, oraz sprawami zawodowemi, popołudniu nastąpiło odczytanie sprawozdania i wyboru nowego zarządu. Wieczorem uczestnicy zjazdu obecni byli na uroczystem przedstawieniu w teatrze.

Krwawa awantura w Klimontowie.

1 ranny, 1 zabity.

W niedzielę ubiegłą w restauracji Kowalskiego w Klimontowie wybuchła awantura między pięcioma znanymi policji opryszkami.

Gdy kilku posterunkowych wkroczyło do restauracji, by bójkę zlikwidować, awanturnicy obrzucili policję kamieniami.

Zaatakowani posterunkowi zrobili użytek z broni.

Jeden z policjantów, broniąc się, przeciął bagnetem rękę Szczepanowi Warskiemu, drugi dobył rewolweru i strzelił do najwięcej agresywnie zachowującego się Stanisława Grabdy, kładąc go trupem na miejscu.

Rannego Warskiego przewieziono do ambulatorjum kasy chorych, pozostałych zaś opryszków aresztowano.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi

ś. p.

Franciszkowi Marszałkowi

składa z głębi zbolałego serca, serdeczne „Bóg zapłać“

Rodzina.

(s) **Zatrzymanie z „bibułą“.** Na polach małobądzkich, obok cmentarza pogońskiego zatrzymani zostali przez policję: Kazimierz Przybył z Łodzi, Paweł Sroga z Dąbrowy i Aron Pomeranc z Będzina. Przy zatrzymanych znaleziono odezwy komunistyczne.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** 24-letni Feliks Gietz, zamieszkały w Milowicach przy ul. Podjazdowej nr. 14 napił się w celu samobójczym esencji octowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu desperata przewieziono w stanie niezagrażającym życiu do szpitala kasy chorych na Pogoni. Powód targnięcia się na życie nieznany.

(s) **Smiertelne przejechanie.** W ub. niedzielę wieczorem na ul. Nowopogońskiej przechodzący przez jezdnię Jerzy Olszewski, lat 16 (Nowopogońska 12) **przejechany został przez samochód, prowadzony przez** szofera Franciszka Szewczyka (Nowopogońska 28).

Olszewskiego **przewieziono** do szpitala na Pekinie, gdzie po kilkunastu minutach zmarł. Sprawcą zajęła się policja.

(s) **W ścisku niedzielnym.** Paweł Rejman z Małej Dąbrówki zameldował, że na placu kościelnym na Pogoni skradziono mu portfel z 50 złotami.

W tem samem miejscu Agnieszce Lichocie z Imielina skradziono 5 zł. i dokumenty.

Na ul. Zeromskiego, w czasie procesji skradziono Tadeuszowi Porowskiemu (walcownia hr. Renard) portfel z 50 złotami i obrączkę złota.

Z Będzina.

(b) **Sprawa rzeźni miejskiej.** Jak wiadomo, umowa p. Weinziehera z magistratem w sprawie dzierżawy rzeźni miejskiej skończyła się 24 ub. miesiąca.

Chodzi więc obecnie, na jakich warunkach powierzyć dalszą dzierżawę rzeźni.

Sprawę tę po szerszem omówieniu przekazano komisji arbitrażowej, która wyda ostateczną decyzję. Z przeprowadzonych dotychczas pertraktacyj sądzić należy, że magistrat prowadzić będzie rzeźnię na własny rachunek.

(b) **Dzieci na kolonje letnie.** Dziś o godz. 3 po poł z dworca w Będzinie wyjeżdża 200 dzieci szkół powszechnych żydowskich na kolonje miejskie w Krzykawce pod Sławkowem.

(b) **Przywłaszczenie.** Chaim Plewiński, zatrudniony u rzeźnika Joska Fuksa przywłaszczył sobie 800 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z Dąbrowy.

(d) **Okręgowy zjazd TUR w Ząbkowicach.** W ub. niedzielę odbył się w Ząbkowicach okręgowy zjazd TUR i czerwonego harcerstwa. Udział w zjeździe wzięło około 800 osób. Po odsłonięciu sztandarów uformował się pochód który przeszedł przez Ząbkowice, poczem przed domem ludowym odbył się wiec, na którym przemawiali: poseł Stańczyk, Gebła, Cupiał z Dąbrowy i Frank z Sosnowca. Następnie odbyła się akademja, a wieczorem zabawa ludowa.

HRABIA MONTE CHRISTO.

4.

— U nas—nie jest to jedno — z naciskiem i jeszcze zimniej rzekł Dantes.

—A więc idź już, idź kochany Dantesie, nie zatrzymuję cię dłużej. Dosyć się napracowałeś dla mnie i masz prawo teraz do odpoczynku i swobody. A może potrzebujesz pieniędzy?

— Dziękuję bardzo, oszczędziłem ich trochę w czasie podróży całą trzymiesięczną pensję zaoszczędziłem sobie.

— Porządny z ciebie człowiek, Edmundzie.

— Mam ojca, pan wiesz przecież o tym.

— O! wiem, wiem, że jesteś synem wprost wyjątkowym. Spiesz więc powitać ojca. Ja mam również syna i nie byłbym bynajmniej wdzięczny temu, ktoby go po trzymiesięcznej podróży zatrzymał zbyt długo przy sobie.

— A więc żegnam pana — rzekł składając ukłon głęboki i uśmiechając się wdzięcznie, młody człowiek.

—Bywaj więc zdrów, jeżeli nic masz mi już nic więcej do powiedzenia.

— Nic już, szanowny panie.

— A czy czasem kapitan Leclerc nie polecił ci przed śmiercią oddania listu jakiegoś?

— Kapitan przed śmiercią był bezwładny i nie był w stanie pisać. Dobrze jednak, że sobie przypomniałem. Chciałbym oto prosić pana o parodniowy urlop.

— Chcesz się ożenić zapewne?

— I to również. — Lecz przedtem muszę pojechać do Paryża.

— Dobrze. Daję ci swobodę tak długo, jak ci to będzie potrzebne.

Na wyładowanie statku potrzeba conajmniej sześciu tygodni, Faraon przeto najwcześniej za trzy miesiące gotów będzie pod żagle. Na ten termin musisz więc się stawić, Faraon bowiem — rzekł w końcu, podnosząc głos, właściciel statku — nie mógłby się przecież obejść bez swego kapitana!

— Kapitana?! zawołał Dantes, a oczy rozbłysły mu radością. Zastanów się dobrze, drogi p. Morrel nad tym, coś powiedział. Czy pan ma istotnie zamiar zamianowania mnie kapitanem Faraona?

— Gdyby to odemnie wyłącznie zależało, podałbym ci rękę, mój Dantesie, i powiedział: „jesteś kapitanem“. Ale mam wspólnika! — a znasz włoskie przysłowie: „kto ma wspólnika — niewolnikiem jest“. W połowie jednak sprawa jest załatwiona, albowiem z dwóch głosów, — jednego możesz być pewnym; polegaj zresztą na mnie, że i drugi pozyskasz.

— O, zacny panie Morrel — zawołał młody marynarz, ściskając ręce pryncypała ze łzami w oczach. Dziękuję ci, szlachetny panie Morrel, w imieniu ojca mojego i mojej Mercedes.

— Bądź spokojny, drogi Edmundzie! Cóż u djabła! — jest przecież Bóg na niebie, co się opiekuje poczciwymi. Idź, idź do ojca. Idź do swej Mercedes, a potem przychodź do mnie.

— Pozwoli pan, abym go odwiózł do brzegu?

— Nie potrzeba, dziękuję ci; zostanę jeszcze chwilę tutaj dla obliczenia się z Danglarsem.. Czy byłeś z niego zadowolony w czasie podróży?

Nie orjentuję się, w jakiej myśli pan o to zapytuje? Jako z towarzysza, — nie mogłem być zadowolony, wiem bowiem, że mnie nie lubi, od tej chwili zwłaszcza, gdym popełnił wielką niedorzeczność i wyzwał go na pojedynek, z racji bardzo błahej sprzeczki, jaka zaszła między nami. Zażądałem, abyśmy zatrzymali się dziesięć minut na wyspie Monte-Christo, dla zakończenia ostatecznie sporu. Głupstwo zrobiłem, żem go wyzwał, i jestem mu wdzięczny, że przejawił rozum, odrzucając spotkanie. — Jeżeli jednak pan zapyta mnie o niego, jako o buchaltera, to odpowiem, iż spełnia swe obowązki z całą gorliwością.

— Więc jako kapitan nie masz nic przeciwko temu, by Danglars pozostał na stanowisku buchaltera?

— Czy jako kapitan, czy jego porucznik, potrafię zawsze uszanować każdego, kto będzie obdarzony zaufaniem mych chlebodawców.

— No, widzę, iż pod każdym względem jesteś prawy człowiek. Lecz idźże już sobie, bo widzę, iż stoisz jak na szpilkach.

— Do widzenia panie Morrel, racz pan raz jeszcze przyjąć moje podziękowanie.

— Do widzenia Edmundzie; życzę ci powodzenia.

Młody marynarz wskoczył do łodzi i dał rozkaz skierowania jej do Cannebere. Dwaj majtkowie zanurzyli wiosła w wodę i po przez wąski przesmyk pomiędzy statkami wydostali się szybko na wolną toń i pomknęli do wybrzeża portu Orleans.

c. d. n.

(d) **Stan bezrobocia.** Według ostatnich danych statystycznych stan bezrobocia w Dąbrowie, zmniejszył się do 100 osób.

(d) **Zawód miłosny.** Mieszkanka Zagórza 22 letnia Marja Rudecka, usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając buteleczkę esencji octowej. Desperatkę po przepłókaniu żołądka, w stanie nie zagrażającym jej życiu, pozostawiono na dalszej kuracji w domu. Powód targnięcia się na własne życie — zawód miłosny.

Z Czeladzi.

(c) **Nagły zgon.** W ub. sobotę o godzinie 11 wieczorem zmarł nagle, wskutek anewryzmu serca 39 letni Piotr Karch, elektromonter, mieszkaniec Piasków, (Warszawska). Zmarły Karch wracał wraz z żoną i kumami z Sosnowca do domu. Smierć nastąpiła na drodze za hutą Milowice. Zwłoki zmarłego przewieziono do mieszkania.

(c) **Schwytanie dezertera.** Dn 30 czerwca b. r. policja miejscowa schwytała dezertera 3 pułku ułanów, niejakiego Wilczyńskiego Alojzego, ukrywającego się od tygodnia. Wilczyński twierdził, że do czynu tego zmusiło go złe obchodzenie się z nim wachmistrza.

(c) **Awantura na boisku.** W sobotę ubiegłą między graczami z «Brynicy» i C. K. S. doszło na boisku tow. Saturn do awantury z powodu rzekomej stronniczości sędziego. 6 policjantów z trudem uspokoiło bijących się sportowców. Policja zamierza wystąpić do władz o rozwiązanie obu klubów.

Z Zawiercia.

(z) **Zapomoga od rządu.** Sejmik zawiercki uzyskał z ministerjum robót publicznych bezzwrotną zapomogę w wysokości 60,000 zł. na budowę dróg i mostów w powiecie Pieniądze te sejmik przeznaczył na budowę dróg: Zawiercie — Włodowice—Kotowice i Niegowa — Tomiszowice. Prace przy budowie tych dróg rozpoczną się już pierwszego bm.

Sejmik porozsyłał do bezrobotnych w powiecie imienne wezwania, celem stawienia się do pracy. Tak więc dzięki uzyskaniu tej zapomogi wiele bezrobotnych znajdzie zatrudnienie.

(z) **Nieszczęśliwy wypadek.** Na torze kolejowym przed dworcem w Zawierciu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ uczeń szkoły technicznej, praktykant podczas wakacji na kolei 18-letni Tadeusz Majewski, zamieszkały przy ul. Stefanji 4. Podczas przetaczania pociągu, chcąc przedostać się na drugą stronę, Majewski usiłował wskoczyć na pociąg.

Skok był tak niefortunny, że nieszczęśliwy dostał się pod koła, które mu zmasakrowały lewą nogę poniżej kolana. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala kasy chorych w Zawierciu.

(z) **Sprawcy pobicia w Zawierciu** Marji Kałuży b r a c i a Stanisław i Franciszek M e s t o w i e, przekazani zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

(z) **Bez oględzin lekarskich.** Icek Kornberg, rzeźnik zamieszkały przy ul. Widok 9, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za samowolne zabranie zabitego cielęcia z rzeźni bez oględzin lekarza weterynarji.

(z) **Kradzież z włamaniem.** Jacyś niewykryci dotychczas sprawcy włamali się w nocy do lokalu związku «Prawda» przy ulicy Kościuszki i splondrowali cały lokal zabierając z biurka 7 zł. gotówką i 2 klarnety. Policja prowadzi dochodzenie.

Smiertelny skok do Wisły z pokładu statku

Wstrząsająca scena przy przystani w Młocinach.

Liczni wycieczkowicze, zgromadzeni wczoraj przed wieczorem na przystani w Młocinach, byli świadkami wstrząsającej sceny.

Na odchodzący do Warszawy

statek „Goniec“

wsiadło małżeństwo Walerjan i Franciszka Supersonowie (Kolejowa 44) w towarzystwie swego sublokatora Stanisława Kwiatkowskiego. Walerjan Superson był podchmielony. Trzymaną w ręku gałązką wierzbiny muskał żonę po twarzy. Rozdrażniona tem kobieta wyrwała mężowi gałązkę i

rzuciła do wody.

Czyn jej doprowadził Supersona do pasji.

— Muszę wyłowić z wody tę gałązkę — zawołał i nie zważając na tłumaczenie żony i przyjaciela, usiłujących go powstrzymywać od szalonego zamiaru, zdjął marynarkę i skoczył z pokładu statku do Wisły.

Chwilę utrzymywał się na powierzchni, ale wkrótce zamroczony alkoholem,

skrył się pod wodą.

Ujrzawszy to, Kwiatkowski bez namysłu skoczył za przyjacielem, aby go ratować. Gdy Superson okazał się na powierzchni, Kwiatkowski

schwycił go za włosy

i zaczął ciągnąć ku brzegowi.

W tym czasie do przystani dobijał statek „Reduta Ordona“. Kapitan statku Stefan Regulski, widząc tonących, rozkazał natychmiast

spuścić szalupę,

w którą wsiadło dwu marynarzy: Zygmunt Terbicki i Bolesław Kręzlowicz, sam zaś poprowadził statek tak blisko, aby umożliwić bosmanowi rzucenie dwu kół ratunkowych.

Równocześnie z drugiej strony śpieszyła na ratunek tonącym szalupa statku

„Stefan Batory“.

w której jechali sternik Feliks Osiński i marynarz Brański.

Kwiatkowski, którego opuszczały już siły, widząc nadpływającą pomoc puścił przyjaciela i chwycił rzucone mu ze statku

koło ratunkowe.

Superson nie miał już sił schwycić unoszącego się na falach tuż przy nim koła i skrył się pod wodą.

Daremnie czekano przypuszczając, że wypłynie raz jeszcze, daremnie bosakami i wiosłami badano do późnego wieczora dno Wisły pod kierunkiem komendanta miejscowego posterunku przod. Gosa.

Zwłok Supersona nie wydobyto.

W czasie spisywania protokułu ze świadkami tego wypadku doszło do niesłychanego zajścia. Gdy kpt. Regulski na prośbę policjanta udał się do miejscowego posterunku w Łomiankach napadło go

dwu podchmielonych drabów.

Z okrzykiem: „Dlaczegoś ich nie wyratował... Trzeba było samemu skakać do wody“, napastnicy uderzyli kpt. Regulskiego kilkakrotnie pięściami w głowę. Obecny przy napadzie post. Kozłowicz wylegitymował napastników. Są to: Jan Rynas (Ogrodowa 60) i Edward Rykowski (Pawia 64).

Sprawą niesłychanej napaści na kpt. Regulskiego zajął się kapitan portu.

Dwa pioruny na jednego wójta.

Złe moce zawzięły się na p. Władysława Hassa, wójta gminy Skorosze i właściciela folwarku tejże nazwy — pod Warszawą.

Podczas wczorajszej burzy, uderzył piorun w zabudowania folwarczne. Zapaliła się stodoła.

Od stodoły zajął się chlew, następnie stajnia, kurnik, obory, wreszcie dach na murowanym domu mieszkalnym.

Za pośrednictwem posterunku policyjnego w Wiktorynie, zaalarmowano straż ogniową.

Udało się uratować jedynie dom mieszkalny, na którym spłonął dach. Reszta zabudowań spaliła się wraz z narzędziami rolniczemi.

Podczas gdy na folwarku pracowali strażacy, drugi piorun uderzył w dworek p. Hassa, stojący w odległości półtora kilometra, we wsi Reguły.

Rażony gromem posługacz Jan Juszczyk, padł martwy. Wszelkie zabiegi ratownicze okazały się bezskuteczne.

W tym wypadku straż nie interwenjowała, gdyż ogień stłumili domownicy.

7-mio letnie dziecko w sidłach zdegenerowanej dziewczyny.

Niezwykle sensacyjną sprawę o podłożu wybitnie erotycznem rozpatrywał w Wilnie sąd okręgowy.

Poces ten tembardziej budził sensację, gdyż „bohaterką“ była zaledwie 20-letnia dziewczyna a ofiarą jej 7-letni chłopczyk, pozostawiony od czasu do czasu przez matkę pod jej opieką.

W październiku r. ub. do niezamożnej rodziny, Tomaszewskich, utrzymującej się z pracy rąk, a zamieszkałej przy Praczkarni w charakterze sublokatorki wprowadziła się sympatyczna, młoda, bo zaledwie 20-letnia Anna Osipówna, z zawodu kelnerka.

P. Tomaszewska ujęta miłą i budzącą zaufanie powierzchownością swej współlokatorki, dążąc do pracy chętnie pozostawiała pod jej opiekę swe drobiazgi, z których najstarszy Władzio liczył 7 wiosen.

Pewnego razu p. T. urażona, została kiedy zauważyła, że O. źle się odnosi do jej synka. Tknięta przeczuciem że w czasie jej nieobecności Osipówna może krzywdzić jej dziecko, przeprowadziła na ten temat z Władziem rozmowę.

Na pytanie czy p. Anna nie bije go, Władzio opowiedział że bywa to bardzo często, a to dlatego, że nie chce stosować się do wymagań p. Anny. Z dalszego toku indagacji p. T. ku swej rozpaczy przekonała się, iż jej synek przez dziewczynę jest deprawowany.

Oczywiście, że p. T. natychmiast bezczelną i wywrotną sublokatorkę wydaliła, jednak na tem się nie skończyła ta niecna historja. Po kilku dniach p. T. zauważyła symptomatyczne objawy na ciele dziecka, które zmusiły ją do zasięgnięcia porady w kasie chorych.

Boleść matki granic nie miała. O wypadku powiadomiła władze które wszczęły dochodzenie i Osipównę poddały badaniu lekarskiemu Dziewczyna również była dotknięta chorobą weneryczną.

Wobec takich wyników Osipównę postawiono w stan oskarżenia i wczoraj zasiadła ona na ławie oskarżonych.

Do winy nie przyznała się, dając na przewodzie wyjaśnienia cyniczne i bałamutne.

Sąd zbadał rodziców Tomaszewskich, 7-letniego Władzia, który z całą naiwnością opowiadał przebieg „seansów“, a następnie wysłuchano fachowych wywodów prof. d-ra Szylling - Siengalewicza, oskarżyciela podprok. Hejberta i obrony Szyndlera.

Sąd skazał Osipównę za dopuszczenie się względem 7-io letniego dziecka czynów lubieżnych, na osadzenie w domu poprawczym przez 2 lata.

(z) **Co komu skradziono.** Helenie Lipskiej (Jagiellońska 22) skradziono pas transmisyjny wartości 300 zł. O kradzież tę posądzony jest niejaki Swiątek, zamieszkały tamże.

— Braindli Lewkowicz (Kopernika 19) skradziono podczas pożaru różne rzeczy, ogólnej wartości 200 złotych.

— Abramowi Habermanowi (Górnośląska 48) też podczas pożaru skradziono rzeczy, wartości 400 zł.

— Aleksandrowi Koźlachowi (Blanowska 4) skradziono z domu pierścionek, wartości 50 zł. O kradzież tę poszkodowany posądza Bolesława Kruza (Szeroka 27.

Z Olkusza.

(ol) **Sprostowanie.** Przed kilku dniami donosiliśmy o niezwykłej przygodzie p. Apolonji Grabensówny ze Sławkowa, której bohaterem był również niejaki Jan Skubis. Okazuje się, że p. Jan Skubis z Bolesławia z osobnikiem tego nazwiska niema nic wspólnego, a bohater naszej notatki mieszka we wsi Pszyń pod Bolesławiem.

Ze sportu.

P. Kukieła — mistrzem kolarskim województwa kieleckiego.

Członek sosnowieckiego towarzystwa cyklistów, p. Joachim Kukieła w niedzielnych wyścigach kolarskich o mistrzostwo województwa kieleckiego wziął pierwszą nagrodę, zdobywając tytuł mistrza kolarskiego województwa kieleckiego na 1929 r.

Zagłębie—Częstochowa.

W ubiegłą niedzielę w Częstochowie zostały rozegrane międzymiastowe zawody w piłkę nożną pomiędzy reprezentacyjną drużyną Zagłębia Dąbr. i reprezentacyjną drużyną Częstochowy.

Zwycięstwo odniosła reprezentacja Zagłębia z wynikiem 7:2.

Gra prowadzona była spokojnie.

A. Banasik z drużyny »Zagłębie« z Dąbrowy strzelił 6 bramek i K. Cichoń z drużyny Sosnowiec 1 bramkę.

Książka o Polsce

nagrodzona złotym medalem w Stanach Zjednoczonych.

Doroczną nagrodę American Library Association, przyznaną przez amerykańskie stow. bibijotek publicznych, otrzymała za rok 1928 powieść historyczna prof. Kelly p. t. »Trumpeter of Cracow« (»Trębacz z Wieży Marjackiej«). Nagroda American Library Association przyznawana jest autorowi najlepszej i najpoczytniejszej książki dla młodzieży, wydanej w ciągu ub. roku w Stanach Zjednoczonych. Prof. Kelly był pierwszym uczonym amerykańskim, który pod egidą fundacji kościuszkowskiej w Stanach Ziednoczonych odbył podróż po Polsce, podobnie jak prof. Dybowski odbył podróż po Stanach Zjednoczonych.

Nagrodzenie amerykańsiej książki o Polsce będzie miało wielkie znaczenie propagandowe, gdyż jeszcze bardziej zwiększy poczytność tej, przepełnionej entuzjazmem dla Polski, powieści amerykańskiego pisarza.

Zdegenerowany poeta -- czcicielem szatana.

W Paryżu policja wpadła na trop zdegenerowanej bandy czcicieli szatana. Szczegóły nabożeństwa satanistycznego, które urządził Jaquard w Paryżu trzymano dość długo w tajemnicy, z małego powodu— policja przy tej okazji niezbyt dobrze spisała się.

W zatrutym narkotykami mózgu paryskiego poety powstała myśl, że bezpieczniej jest trzymać z bóstwem, które jest źródłem zła, niżeli z dobrotliwym Stwórcą świata, że trzeba djabłu oddawać cześć, a najlepiej tego dokonywać,

powróciwszy do religji Baala.

Jaquard postanowił więc urządzić

czarną mszę

na cześć Baala w jednej ze sklepionych piwnic w studenckiej Dzielnicy Łacińskiej.

Piwnicę te wybrano dlatego, że miała ze sobą krwawe wspomnienia historyczne. Wraz z domem, nad nią stojącym, należała kiedyś do Tristana,

tajnego kata

okrutnego króla francuskego Ludwika XI.

W takiem to otoczeniu Jaquard i jego przyjaciele

ustawili Baalowi wielki ołtarz

w kształcie głowy byka z długimi, żelaznymi rogami. We wnętrzu metalowej głowy palił się ogień, który rzucał potworne blaski i wybuchał chwilami płomieniem.

Dokoła tego satanistycznego bóstwa stał Jaquard i dwunastu jego przyjaciół w powłóczystych szatach

kapłanów babilońskich.

Przed ołtarzem znajdował się stół, na którym w półcieniu dokładnie widzieć można było

leżącą postać ludzką.

Nie było żadnej wątpliwości, że to człowiek, którego poprzednio odurzono do nieprzytomności narkotykami.

Kapłani Baala odśpiewali uroczysty hymn, lali

oliwę i wino na rozpalony ołtarz

i rzucali korzenie i pachnące zioła, tak że duszący dym wypełnił piwnicę.

W najbardziej uroczystym momencie Jaquard oświadczył, że leżący człowiek nietylko się zgodził, aby go oddano, ale sam się oddał na

ofiarę bożkowi Baalowi,

a w tej chwili ofiara otworzyła zamglone oczy i kiwnęła, jakgdyby przyzwalająco.

W tłumie obecnych, którzy zachowali jeszcze trochę przytomności, odezwał się głos protestu, ale młody poeta nie zważał na to, kazał „sługom ołtarza" uspokoić krzyczących i kiedy ostatnie tony hymnu, śpiewanego z pożółkłego pergaminu, przebrzmiały, zwolna postąpił ku ofierze,

podnosząc nóż w ręku.

Krzyk protestu stał się jeszcze głośniejszy, ale skuteczniejsze od niego było to, że w tej chwili wyłamane drzwi z trzaskiem się rozpadły i

kilkunastu silnych murarzy paryskich,

którzy dowiedzieli się, co się w piwnicy dzieje, wpadło do wnętrza szatańskiej świątyni i zabrało się do kapłanów Baala.

Siedmioletni letarg.

Ciekawe spostrzeżenia podczas letargu. — Zasnęła dziewczynką, obudziła się dorosłą panną. — „Chcę kartofli".

Sowieckie pismo „Biednota" donosi: w stolicy, w szpitalu dla nieuleczalnych, onegdaj obudziła się ze snu niejaka Jewdocha Litaginówna, która zapadła w letarg jeszcze z początkiem roku 1922, a od tego czasu spała bez przerwy, t. j. przeszło 7 lat. Litaginówna liczyła wówczas 10 lat, przez cały czas letargu znajdowała się pod opieką i obserwacją lekarzy szpitalnych. — Odżywiano ją sztucznie, jednak jak stwierdzono, przez te siedem lat organizm funkcjonował całkiem normalnie a jej wzrost i waga podniosły się znacznie.

Wypada zanotować, że proces obudzenia się nastąpił nie gwałtownie, lecz w powolnem tempie, a to już w styczniu b. r. L. zaczęła zdradzać pewne oznaki obudzenia się z letargu, a nawet poczęła odpowiadać na pytania, skinieniem głowy. Na kilka dni przed obudzeniem się u chorej obserwowano gwałtowną gorączkę, która dochodziła do 40 st. i więcej, a pierwsze jej słowa, które po 7-letnim śnie wypowiedziała ledwie słyszalnym głosem, opiewały: „Chcę kartofli".

Najwiekszy dom towarowy w Europie



W Neukölln obok Berlina został otwarty wielki dom towarowy, o własnej stacji kolei podziemnej. Dom ten znajduje się w dzielnicy robotniczej.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 1.7.

Nowy Jork 8.88
Londyn 43,25
Paryż $34.88\frac{1}{2}$
Wiedeń $125,36\frac{1}{2}$
Praga 26.39
Włochy $46.68\frac{1}{2}$
Szwajcarja 171.61
Holandja 358.14
Dol. War. pr. obr. $8.88\frac{1}{4}$
5% Poż. Dolarowa 62,00—62.75
5% Poż. Konwersacyjna zł. 55.00
4% Poż. Inwestycyjna zł. 106,75—107,50
$4\frac{1}{2}\%$ Ziemsk. Kredyt. 49,—
Tendencja: niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 1.7.

Bank Dyskontowy 126,00
Bank Polski 163.—
Bank spół. zarobk. 78.50
Siła i Światło 125,—
Firlej 46.00—47,—
Cegielski 36.50
Lilpop 28,50—29.00
Modrzejów 24.00—25,—
Pocisk 3,75
Zieleniewski 115.00
Tendencja: utrzymana.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 1.7.

Żyto 25,75—26,75
Pszenica 46.00—47.00
Jęczmień przemiał. 28.00—29.—
Owies 26.00—27,00
Otręby żytnie 18.00—19.00
Otręby pszenne 20.00—21.—
Mąka żytnia 70% 40,—
Mąka pszenna 65,% 66.50—70,50
Łubin żółty 40,00—45,—
Łubin niebieski 28,00—29,—
Tatarka 45,00—48,—
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie spokojne.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. ul. Teatralna 1 tel 4-94.